

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno Jagiellońska 3. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2 — 3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1 — 3 popoł. Administracja czynna od godz. 9 — 3 popoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1 — 3 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 — 3 i 7 — 9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. № 80.750. Drukarnia — ul. 5-to Jańska 1, telef. 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetry przy tekście 40 gr., w tekście I, II str.—30 gr., III, IV, V, VI—35 gr., za tekstem—15 gr., kronika redakc., komunikaty—70 gr. za lin. jednosp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, za zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 30% zniżki.

Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Projekt nowego prawa małżeńskiego.

Dziwnym my jesteśmy społeczeństwem... namiętnie przejmujemy się i poruszamy w opinii publicznej sprawy nieistotne, powierzchownie życia idące i takie, które wywierają na bieg jego wpływ mały lub żaden, natomiast rdzeń spraw społecznych, podstawy tworzenia się przyszłości, pozostawiają nas obojętnymi. Jakąś chwilową sprawą A. B. C. D. i t. p. zapewniamy pisma i rozmowy, a przecież chwila zastanowienia ujawni, że to są efemerydy, bez dalszego i głębszego wpływu na ogół życia narodowego, rodzin czy jednostek. Natomiast w dziedzinie gdzie głos społeczeństwa jest konieczny, potrzebny, dla prawodawców i posłów, by się w potrzebach i dążeniach społeczeństwa mogli zorientować, tam głuch... albo... głupio.

Od kilku lat „mówiono“ trochę, czasami, przelotem wiecowo i przewrotnie o przygotowującym się projekcie prawa małżeńskiego w Kodeksie Praw Państwowych. Wobec bowiem różnic tych praw pomiędzy zakonami wynikały niezwykle absurdy. Np. trzech obywateli Polski z trzech zaborów, żeniąc się w urzędzie cywilnym zagranicą, dowiadawali się, że żona jednego z nich nie mogła być wpisana do paszportu, nie była żoną legalną, bo... ten obywatel Polski był z zaboru rosyjskiego i ten bez ślubu kościelnego nie mógł mieć sankcji prawnej dla żony i dzieci! Co się działo z rozwodami o tem tymi możnaby pisać! Chaos, bezsens, przekupstwo, fałszywe przysięgi i świadectwa lekarskie, obłuda i cyniczne zmiany wyznań (w Warszawie było „modnem“ przechodzić na prawosławie, w Wilnie na kalwinizm), wszystko to, zdawałoby się, musiało gorzej, mierzcie i oburzać każdego uczciwego człowieka, a najbardziej kler katolicki. Po winno było otworzyć szeroko lamy prasy i sale wiecowe, pisma kobiece, (bo oczywiście one były najbardziej zainteresowane), do omawiania tej sprawy. Ale tak się nie działo. Jakichś technizmów, uparte trzymanie się status quo, zamknięta usta i lamy prasy. Zrozumiałe to było ze strony materialnie zainteresowanych, którzy z tego stanu rzeczy ciągnęli duże dochody, ale ze strony społeczeństwa?

Milezano. Zaledwie od czasu do czasu rozchodziła się wieść o owym tajemniczym projekcie, wtedy podnosiła się mała fala protestów w imię świętości Sakramentu, (jakże poniewieraniego właśnie przez tych, co te protesty inicjowali), tłumaczono przewrotnie szerszym warstwowi, że tak jak jest powinno zostać, i na całym świecie jedynie zabór rosyjski naszego Państwa ma pozostać bez ślubów cywilnych, przyjętych wszędzie, a od dawna istniejących w zaborach pruskim i austriackim, gdzie rzecz ciekawa, właśnie było mniej rozwodów niż w tym zaborze, gdzie obowiązywały tylko śluby kościelne!

Wystraszeni byle protestem, chował się projekt zmiany tak nienormalnego stanu rzeczy pod sukno biurek Kom. Kodyfikacyjnej i nie wolno było o tem pisać, a gadać nikomu się nie chciało. Komisja pracowała wiece o osobniona, bez dokładnej świadomości, czego pod względem prawnym i moralnym naprawdę potrzeba społeczeństwu i opierając się jedynie na materiale dowodowym zdarzeń lat ostatnich. A to może niezupełnie odpowiadać temu co społeczeństwo powinno dostać, nawet jeśli się wyczuwa, że tego chce. Chce bardzo wielkiej swobody w stosunkach małżeńskich i poprzez wszystkie prawa cywilne i kościelne do tej wolności dążyło, jawnie i czynicznie drwiąc z tych praw na ka-

żdym kroku. Dano tak społeczeństwu i opinii przywyknąć przez lat 11 do niebywałych kręcielstw, poniewierania kilku wyznaniom, wciągania w przekupstwo kleru, medycyny i adwokatury, w krzywoprzysięstwo wielu ludzi pobocznych. Utało się to wszystko ku obrzydzeniu ludzi uczciwych. Utało się bo nigdy przeciw temu stanowi rzeczy nie podnosiły się takie protesty, jakie wywoływał sam cień zmiany. Oczywiście... żerowało przecież na tym stanie rzeczy wielu ludzi.

Dziś gdy z pewnością te same sfery, mające interes pieniężny w pozostawieniu status quo i pobierające za rozwody grube sumy, podniosą protest i krzyk (zawsze w imię świętości małżeństwa i Sakramentu), warto jest w krótkich słowach chociażby przypomnieć jak te rzeczy dotąd wyglądały.

Z wszystkich 7 Sakramentów, sześć jest stosunkiem duszy do Boga bezpośrednim i sprawą wewnętrzną mistyki. Jedynie Sakrament Małżeństwa ogarnia, prócz strony mistycznej, sakralnej, sprawę fizjologiczną, zawiera w sobie ogromny kompleks rzeczy świeckich, materialnych, w których zmysły, pieniądze, próżność, bezmała wszystkie 7 grzechów głównych się mieszczą. W dodatku nie jest ten Sakrament sprawą obcowania jednostki z Bogiem, lecz pociągą za sobą współżycie dwojga ludzi i ewent. zaistnienie większej ilości ludzi i dzieci.

Nie też dziwnego, że ten właśnie Sakrament został przez ludzi mocno sponiewierany i to dzięki tym właśnie, którzy jego powagi powinni byli bronić. Kościół katolicki oświadczył, że niema rozwodów, są tylko unieważnienia małżeństwa z dwóch przyczyn: przynusu w zawieraniu związku małżeńskiego i niespełnienia go. (Pozatem nieformalności natury zewnętrznej). Otrzymałszy te szerokie furtki, ludzie skorzystali z nich w sposób, który doprowadził do absurdu zasadę i wykonanie.

Każdy wiedział, że ludzie bogaci unieważnienie małżeństwa dostają w 90 proc. wypadków. Widzieliśmy dziwne humoreski z tej dziedziny i tomy by można pisać o znanych w kraju rozwodach. Mistrz Paderewski dostał rozwód na zasadzie przynusu dla matki dorosłego syna p. Górskiej z którą się ożenił Hr. Os., matka dwóch podrastających synów również się rozwiodła na tej samej zasadzie, a mąż jej, bardzo wierzący katolik, odebrał sobie życie po tym fakcie. O dziewczęcych konsystorskich dość pisał Boy, żeby to samo powtarzać, wszyscy wiedzieli, a najlepiej konsystorze, jak się te rzeczy odbywały. Natomiast nie dostawano rozwodu w wypadku 20-letniego obłąkania dziedzicznego, zaraźliwej choroby i t. d. Żadna pornografja nie równa się poradom dawany przez specjalistów od tych spraw. Radzono by przysięgać, że pan młody był nieprzytomny na ślubie po kawalerskiej bibce, radzono dowodzenie że się zgubił papiery, mierzono na milimetry dziewięć kobiet, które rodziły... i czego nie radzono...! A każdy dostawał swój grosik i dobrze. Bo i to trzeba dziś głośno powiedzieć do społeczeństwa, które może być prowokowane do walki z nowym projektem prawa małżeńskiego przez osobistości i sfery które dotąd nie uczyniły by złemu zaradzić. Jeśli kler katolicki temu, co się dotąd działo, jeśli brał pieniądze za przeprowadzanie unieważnień, o których w większości wypadków wiedział że są conajmniej naciągane, jeśli wręcz darmo ślubów nie daje i ma w tem zainteresowanie materialne by się

ilość ślubów kościelnych, (b. drogiej n. b.) nie zmniejszyla, to niech o obronie świętości nie mówią.

Wymagając zapłat pieniężnych za Sakramenty, dobrowolnie obniżyli ich powagę, a sami stanęli na stanowisku kupców, którzy dochodów swego krainiku bronią i oburzają się gdy te dochody są zagrożone. O te dochody też będą walczyć, nie o co innego, bo o zasadę nie walczył nikt przez te ubiegłe lata, kiedy żadna chyba sprawa w życiu społecznym nie była tak cynicznie poniewierana jak zawieranie związków w kościele.

Niepodobna poruszyć wszystkich.

Ekscesy antyżydowskie na Uniwersytecie Warszawskim.

(Tel. od własn. koresp. z Warszawy).

Od kilku dni na Uniwersytecie Warszawskim mają miejsce ekscesy o charakterze antysemickim. Pretekstem do tych awantur jest sprawa dostarczania trupów do prosekutorium, na ile której doszło do awantury w Krakowie i zamknięcia czasowego Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Charakterystycznym jest, że awantury w Warszawie wywołane zostały przez akademików z pierwszego kursu. Dziś ekscesy się powtórzyły przy okazji wyboru Syndyka (przedstawiciela studentów przy dziekanie wydziału) i roku Prawa. W czasie bójki wybito parę szyb i polamano kilkanaście krzesel. Po wyborach między prawnicami uda-

ła się do gmachu głównego Uniwersytetu z okrzykiem „Błęd Żydów, przez Żydami“ i zaczęła przemocą usuwać studentów Żydów z obrębu Uniwersytetu, przyczem kilkudziesięciu studentów pobito łaskami. Ekscesy takie powstawały i w prosekutorium, gdzie doszło do ostrego starcia pomiędzy studentami Polakami z pod znaku N. D. i stud. Żydami.

W związku z tem rektor Uniwersytetu ogłosił pismo, w którym w interesie powagi uczelni wzywa młodzież do zachowania spokoju i ostrzega, że w razie powtórzenia się podobnych awantur zmuszony będzie zamknąć Uniwersytet.

Centrolew przed sądem.

Ósmy dzień procesu.

(Tel. od własn. koresp. z Warszawy).

W ósmym dniu procesu przeciwko przewodcom Centrolewu w dalszym ciągu zeznawali świadkowie. Punkt ciężkości skoncentrowany był na kwestji czy w czasie kongresu krakowskiego był zator na drodze do Krakowa czy go nie było, czy nie było. Świadek wyzwał do wzięcia na kongres laszek czy palik.

Długie zeznania składał kierownik referatu prasowego Komisariatu Rządu w Warszawie p. Krygier. Zeznania jego daly dokładny obraz planowo zorganizowanej akcji Centrolewu przeciwko rządowi, akcji zmierzającej do odarcia rolników z nowo-
żądnie utworzonego wówczas t. j. jednemu zarządzaniu, ani jednemu faktowi. Wszystko opłuto, obrzucono błotem, zohydżono.

spodarcza nie może wyrażać już treści stosunków, istniejących między temi krajami.

Należy więc zbadać, czy w obecnej chwili mogą być już podjęte rokowania. Będzie musiała być rozpatriona sprawa, czy stosunki, zarówno w Niemczech, jak i w Polsce zostały ustabilizowane do tego stopnia, iż mogłyby być uważane za stałą podstawę przy podjęciu rokowań handlowych.

Narady w Berlinie w sprawie możliwości nowych rokowań między Niemcami a Polską.

BERLIN, 3. 1. (Pat). — „Boersen Courier“ donosi, że ostatnio bawi w Berlinie poseł niemiecki z Warszawy von Moltke, który prowadzi narady z rządem Rzeszy w sprawie możliwości nowych rokowań między Niemcami a Polską. Rząd Rzeszy — oświadcza „Boersen Courier“ — dąży do znormalizowania stosunków handlowo-politycznych z Polską, jednakże nie ulega wątpliwości że po upływie 18 miesięcy parafowana przez oba państwa umowa go-

„Vossische Ztg.“ o projekcie litewskich socjalistów rozwiązania kwestji wileńskiej przy pomocy plebiscytu.

BERLIN, 3. 11. (Pat). — „Vossische Ztg.“ w depeszy swego korespondenta z Warszawy donosi, że na projekt litewskich socjalistów rozwiązania kwestji wileńskiej przy pomocy plebiscytu zwrócono w Polsce szczególną uwagę oraz że projekt ten spotkał się z częstą aprobatą. Socjaliści polscy już w swoim czasie wypowiedzieli się za rozwiązaniem kwestji granicy polsko-litewskiej w ten sposób.

Według danych statystyki polskiej, jedynie mały powiat okręgu wileńskiego — Świętany, leżący na granicy polsko-litewskiej, posiada bezwzględnie większość litewską, która wprawdzie bardzo szybko maleje. W komentarzu do tej korespondencji redakcja dziennika tłumaczy stanowisko pewnych kół polskich tem, iż plebiscyt, urządzony na Wileńszczyźnie, ujawniłby niechybnie większość elementu polskiego.

Na Dalekim Wschodzie.

Japonja wzmacnia swe siły w Mandżurji.

MOSKWA, 3. 11. (Pat). — Według doniesień prasy sowieckiej, Japonja nie tylko nie czyni żadnych przygotowań do ewakuacji swych wojsk z Mandżurji, lecz przeciwnie wzmacnia stale tam swe siły.

W najbliższym czasie mają być przerzucone na teren Mandżurji pułki wojsk kolejowych, stacjonowane dotychczas w pobliżu Tokio. Po zakończeniu manewrów jesiennych wojska okupacyjne otrzymają nowe uzupełnienie.

Awantura o most.

TOKIO, 3. 11. (Pat). — Japońskie władze wojskowe w Mandżurji zwróciły się z surowym napomnieniem do generałów chińskich Ma-Chan-Czena i Czang-Kai-Penga, którzy prowadzą wojnę cywilną w prowincji Hei-Lung-Kiang. Przedmiotem nieporozumienia jest most kolejowy, znajdujący się na linii

Taonan-Gan-Hi, który Chińczycy mieli odbudować. Ponieważ dotychczas nie zrobili tego, władze japońskie mają powierzyć tę pracę swym saperom i domagają się usunięcia wojsk chińskich w promieniu 10 km. od mostu, na okres naprawy mostu.

Japońska kontrola nad kopalniami.

MOSKWA, 3. 11. (Pat). — Według doniesień korespondentów sowieckich, władze japońskie w Mandżurji przejęły w swe ręce kontrolę nad kopalniami węgla i rudy, znajdującymi się na północnym wschodzie Mandszu, z administracji tych kopalń usunęto około 300 urzędników chińskich.

Deficyt budżetowy Stanów Zjednoczonych.

LONDYN, 3. 11. (Pat). — Z ogłoszonych dziś w Waszyngtonie danych wynika, że w ciągu pierwszych 4 miesięcy obecnego roku budżetowego Stanów Zjednoczonych, t. j. od 1 lipca do 31 października r. b., wpływy skarbowe wyniosły 703 miliony, zaś wydatki 1364 miliony dolarów. Deficyt budżetowy Stanów Zjednoczonych zatem w ciągu ubieg-

łych 4 miesięcy wyniósł 661 milionów dolarów. Wielki wzrost deficytu wywołany został w znacznym stopniu katastrofalnym spadkiem wpływów podatku dochodowego, który w roku ubiegłym w okresie tych samych 4 miesięcy dał 582 miliony, obecnie zaś tylko 339 milionów.

go zła, całego tego bagna, które taki sposób traktowania podstawowej zasady rodziny wywołały. W każdym szczególe natrafiało się na fałsz i nie wiadomo komu potrzebną obłudę... Przybywające do Wilna „na Zawalną“ pary rozwodzących się i zawierających nowe związki ex-katolików, szły wysłuchiwać zakupionej Mszy w Ostrej Bramie, „bo zawsze takie mieliśmy w rodzinie nabożeństwo do Najświętszej Panny!“ A tamte fakty? „To formalność konieczna“. Znam osoby ze sfery wykształconych, które do spowiedzi chodziły, ale się do przejścia dla rozwodu na inne wyznanie nie przynajm, i uważają, że wszystko jest w porządku. Inny przykład: Kościół katolicki nie uznaje małżeństw renegatów za co innego jak życie w konkubinacie, ale jeśli takie małżeństwo, (on ma żonę, ona męża, oboje zmienili wyznanie by się rozwieść i pobrać), jeśli przyniosą swoje dziecko do kapłana katolickiego, on je ochrzci po katolicku i musi zapisać w metryce kościelnej jako dziecko prawego małżeństwa... Gdzież więc logika, zasada?... Niechże więc ci, co do takich rzeczy dopuszczali bez silniejszej o to walki, nie zbierają dziś sił i argumentów w obronie swych dochodów... bo społeczeństwo na tem się już pozna i intencje zrozumie.

Projekt nowego prawa małżeńskiego oczyszcza tę zatęchłą atmosferę. Ale jest w niektórych artykułach zbyt wielostronny i skomplikowany, zbyt dający pole do interpretacji mogącej wytwarzać chaos w stosunkach małżeńskich prawnych i rodzinnych. Przejdźmy pokrótce te punkty: Art. 24 mówi o możliwości zawarcia ślubu przed urzędnikiem cywilnym albo przed księdzem. Do wyboru. Pomysł fatalny. Skomplikowanie prawne. Komentarze: który też ślub „lepszy“? Prostsze byłoby oddzielenie raz na zawsze tych spraw boskich od ludzkich. Konieczna rejestracja w urzędzie, a dowolny ślub w kościele. Pierwszym efektem takiego prawa byłoby obniżenie ceny obrzędów kościelnych. Jeśli ślubu dopełnia duszpasterz jest obowiązany przesyłać protokół ślubu do urzędu (vice versa nie przewiduje się), to samo mają uczynić nowożeńcy.

Kościelny czy cywilny, oba śluby są ważne wobec prawa i Państwa. W rozdziale „Rozłączenie i rozwód“ natykamy daleko idące reformy, którym śmiałości i logiki życiowej nie można odmówić, acz z zastrzeżeniem. Chodzi o małżeństwa bezdzietne, w art. 54. że należy je traktować inaczej niż dzietne, o tem nie wątpi chyba żaden uczciwy człowiek: z chwilą powołania do życia nowej istoty, która o to przybycie na świat nie prosiła, dawcy tego życia biorą na siebie ogromną odpowiedzialność za losy tej istoty, dopóki nie może ona sama sobie radzić. Art. 54. głosi, że tryletnie małżeństwo, o ile jest bezdzietne, może otrzymać w sądzie separację, bez podania powodów. Art. 55 i 56 orzeka, że sąd po wysłuchaniu wniosków wzywanych małżonków, udziela im tej separacji na rok, ustalwszy stosunki prawnomaterjalne, utrzymanie i t. p. Art. 57. Jeśli po roku małżonkowie trwają w swym zamiarze rozstania się, sąd orzecznie rozłączenie na czas nieograniczony, nie uznając winy żadnego z małżonków, a po trzech latach, albo i wcześniej, wedle uznania, rozłączenie to może przejść w rozwód, czyli anulację małżeństwa. W tym szeroko postawionym artykule, uderza jedna bezpodstawa strona. Dlaczego po trzech latach mogą małżonkowie korzystać z tego art. a po 4—5—6 i więcej, nie? Czyżby prawodawca są-

dził, że tylko po trzech latach można chcieć się rozwodzić nie podając powodów? Przeciwnie, po trzech latach żądanie rozwodu ze strony młodych, 25-letnich ludzi, może być kaprysem, natomiast dalsze lata pożycia, jeśli doprowadzają do chęci rozstania się, są już najczęściej oparte na poważnych powodach. Ale w art. 58 traktującym o rozwodach ludzi dzietnych, znajdujemy kompensatę: powody upoważniające do starania się o rozwód są: cudzołóstwo, opuszczenie, odmowa środków utrzymania, więzienie wyżej lat pięciu lub hańbiące przestępstwo, czy zajęcie (jakie??), życie rozwiązłe, pijactwo i narkomanja, choroby weneryczne i umysłowe, niemoc płciowa. Po upływie trzech lat, (art. 77) rozłączenia na czas nieograniczony małżonkowie otrzymują rozwód, na żądanie jednego z zainteresowanych. Ale może być i odmowa, jeśli dobro dzieci tego wymaga i druga strona się nie godzi (art. 79). Żona wraca po rozwodzie do panieńskiego nazwiska. Jeśli ma dzieci małoletnie, sąd może jej przyznać prawo do noszenia nazwiska b. męża i dzieci, które z nim miała.

Art. 40, 41, 42, mówią o tem, że żona może utrzymać nazwisko rodowe obok męzowskiego, o równych prawach i obowiązkach względem dzieci, a także o obowiązku sprawianej władzy rodzicielskiej. Każdy z małżonków jest obowiązany przyczyniać się do ponoszenia ciężarów utrzymania rodziny wedle możliwości.

Naogół biorąc, określić można cały projekt jako ogromnie zwiększoną swobodę współżycia, obronę stanowiska i praw kobiety w rodzinie, (mimo iż żadna kobieta nie została wezwana do opracowywania tej ustawy, tak blisko ją obchodzącej), oraz ochrony potomstwa. Nie znajdujemy artykułu projektującego bardzo ważne rzeczy o którą się nieraz dopominala opinia i zrzeczenia, mianowicie świadectwa zdrowia przy zawieraniu związków małżeńskich?

Postawiona została w tym projekcie zasada wyłącznej właściwości sądów Państwowych w sprawach małżeńskich, jako sprawach cywilnych, nie podlegających organizacji pośredniej pomiędzy państwem a obywatelami. Zasada równości obywatela usuwa wszystkie przywileje płci lub stanu społecznego lub wyznania w małżeństwie, zapewnia wolność sumienia i wyznania, staje się tamą przeciw prawnemu i moralnemu bezładowi, powstałemu w naszym kraju dzięki zbyt długo trwającemu przechodzeniu na inne wyznania w celach utylitarnych

Poniższe zasadnicze punkty powinny wszyscy mieć na uwadze, zwłaszcza w razie protestów. I. Ustanie zmienianie wyznania dla osiągnięcia rozwodów, (straci dochody z tego płynące kler niekatolicki); II. Ustanie gorszące zdzierstwo za śluby kościelne, III. Ustanie zdzierstwo za rozwody, separacje i unieważnienia. IV. Stanowisko kobiety w małżeństwie wzmożni się i otrzyma zrównanie prawne. V. Los dziecka znacznie staranniejszą otoczony będzie opieką. VI. Uporządkują się stosunki społeczne obrzydliwie zabagnione. VII. Zniknie obłuda chciwość i oszustwo żerujące na największej świętości człowieka, na jego wierzeniach religijnych i uczuciu rodzinnym.

Hel. Romer.

Dr. Med. SZABAD

przeprowadził się
na ul. Styczniową 8
(róg ul. Mickiewicza 30), tel. 1-67

